Rok XI. Katowice, czwartek, dnia 14-go kwietnia 1921. Nr. 85.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: Aleksy Pałak w Katowicach

Niemcy upokorzą się?

Nowe propozycje niemieckie.

Berlin, 14 kwietnia. Rząd niemiecki postanowił wobec zbliżającego się terminu 1 maja i pogróżek ententy prosić mocarstwa koalicji o wznowienie rokowań w sprawie odszkodowań. W sprawie tej gabinet rzeszy odbył wczoraj popołudniu posiedzenie, na którem wysłuchano nowe propozycje ministra spraw zagranicznych Simonsa, jakie przedłożone być mają mocarstwom koalicji. Wynik narad nie jest wiadomy, gdyż były ściśle tajne. Ale w kołach zbliżonych do sfer rządowych, opowiadają, że postanowiono do koalicji wysłać osobną notę z prośbą o wznowienie rokowań a w prośbie wyrażone będzie upokarzające zapewnienie, iż Niemcy muszą dojść z koalicją do porozumienia dlatego, ponieważ obecny stan rzeczy jest dla Niemiec nie do wytrzymania. Niemcy wyrażą w nocie swej gotowość wykonania swych zobowiązań i przedłożenia nowych propozycyj. Propozycja ta będzie polegała na tem, że rząd niemiecki zobowiąże się do przyjęcia na siebie długów mocarstw koalicji a celem pokrycia tych długów ma zamiar zaciągnąć w Ameryce pożyczkę.

„Czas nagli!“ — pisze „Germania“.

Berlin, 14 kwietnia. (Tel. wł.) Podczas gdy główny organ centrowy „Germania“ zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny pod nagłówkiem „Czas nagli!“ żądając jaknajrychlejszego przedłożenia nowych propozycji niemieckich, donosi „Berliner Tagebl.“, że przed upływem tygodnia propozycje te nie będą ogłoszone.

Dr. Simons ustępuje?

Berlin, 14 kwietnia. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych liczą się z możliwością przesilenia gabinetowego w Niemczech i prawdopodobieństwem ustąpienia ministra spraw zagranicznych, dr. Simonsa z powodu niefortunnej polityki jego w sprawie odszkodowań.

Orędzie prezydenta Hardinga.

Niemcy mają przyznać się do winy.

Waszyngton, 13. kwietnia. W orędziu swem do parlamentu Stanów Zjednoczonych prezydent Harding żądał zakończenia stanu wojennego z Niemcami, ale tylko pod różnemi zastrzeżeniami. Harding oświadczył, że Ameryka do związku narodów się nie przyłączy, ale przedłoży plan stworzenia innego, podobnego związku.

Berlin, 14 kwietnia. (Tel. wł.) Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że pod koniec swego orędzia prezydent Harding wysuwa następujące 7 postulatów, którymi kierować się będzie przyszła jego polityka: 1. Stany Zjednoczone nic nie mają przeciw traktatowi wersalskiemu, chociaż życzą sobie różnych zmian, zwłaszcza zmian w postanowieniach co do związku narodów. 2. Znosi się rezolucję Knox. 3. Należy zawrzeć pokój z Niemcami. 4) Ameryka współpracować chce przy wykończeniu dzieła pokoju i zgody między narodami, 5) Niemcy muszą winę za wojnę przyjąć na siebie i oświadczyć gotowość zapłacenia wzgl. naprawę wszystkich szkód wojennych. 6) Anglja i Japonja powinny zredukować zbrojenia. 7) Nowy związek narodów.

Wynik głosowania na G. Śląsku.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że nie nadszedł jeszcze cały materjał w sprawie wyniku głosowania na G. Śląsku. Zbieranie i zestawianie poszczególnych danych liczbowych postępuje bardzo powoli i prawdopodobnem jest, że Komisja Międzysojusznicza na G. Śląsku przed jednym lub dwoma tygodniami nie będzie w stanie przedłożyć swego sprawozdania. (General Le Rond oświadczył, jak wiadomo, że urzędowego ogłoszenia wyniku oczekiwać można około 21-go kwietnia. Red.)

Poważny głos angielski za przyłączeniem G. Śląska do Polski.

Londyn. (Pat.) W czasopiśmie „The Contemporary Review“ profesor Harley omawiając sprawę Górnego Śląska oświadcza się zwzględnie za przyłączeniem tego kraju do Polski a to nie tylko z przyczyn etnicznych ale przedewszystkiem gospodarczych. Twierdzi on i udowadnia, że Górny Śląsk jest związany gospodarczo z Polską. Rynek niemiecki jest nie korzystny dla górnośląskiego przemysłu, rynek polski jest o wiele ważniejszy a korzystne warunki dla przemysłu górnośląskiego wyłonią się dopiero po zniesieniu sztucznej granicy pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem.

Polsko-francuski traktat handlowy.

Paryż, 14 kwietnia. (Pat.) Do Paryża przybył delegat rządu polskiego p. Bernard Diamant z pełnomocnictwami do prowadzenia układów z rządem francuskim w sprawie traktatu dotyczącego nafty galicyjskiej. Układy potrwają około 10 dni. Po podpisaniu traktatu handlowego ratyfikowane też zostaną traktaty polityczny i militarny, zawarte w Paryżu w czasie pobytu tamże Naczelnika Państwa, Piłsudskiego.

Położenie w Anglji pogorszyło się.

Londyn, 14 kwietnia. Według urzędowego doniesienia górnicy odrzucili propozycje rządu. Przywódcy górników oświadczyli, że o porozumieniu narazie mowy być nie może. Konferencję między pracodawcami a górnikami odroczono.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że trójprzymierze angielskich organizacji robotniczych powzięło następującą uchwałę: Strajk generalny rozpocznie się w piątek o godz. 10 wieczorem.

Londyn, 14 kwietnia. (Tel. wł.) Związek urzędników kolejowych postanowił w piątek przyłączyć się do strajku, taksamo związek maszynistów, związek tramwajarzy londyńskich i związek robotników elektrowni.

Dymisja węgierskiego prezesa ministrów.

Budapeszt, 14 kwietnia. (Tel wł.) Ustąpił prezydent ministrów hr. Telecki z powodu udziału swego w aferze ekscesarza Karola, którego popierał.

Francja wobec ostatniej noty niemieckiej.

W artykule wstępnym pod tytułem „Niemcy i Śląsk Górny“ dziennik francuski „Temps“ podaje krytyce ostatnią notę niemiecką. Oto głos tego pisma, które uchodzi słusznie zresztą za najpoważniejszy dziennik francuski.

„Mamy oto przed oczyma notę, która została skierowana przez rząd niemiecki na konferencję ambasadorów, dotyczącą sprawy Śląska Górnego. Rozwija ona dwa argumenty: 1. Niemcy utrzymują, że Śląsk Górny jest niepodzielny i że wskutek tego powinien być w całości przyznany Rzeszy (cóż, całość głosów niemieckich jest większa od całości głosów polskich); 2. Niemcy utrzymują, że Polacy sfałszowali plebiscyt, obiecując wieśniakom podział wielkich obszarów dworskich, a zwłaszcza terroryzując wyborców niemieckich.

Jakkolwiek sprawy te były już wielokrotnie omawiane, wypada szczegółowo rozważyć twierdzenia rządu niemieckiego, gdyż ich wartością Niemcy mierzą swe prawa do Śląska Górnego. Aby wykazać, że kraj ten jest niepodzielny, rząd niemiecki, poza innemi rozważaniami, bardzo zresztą kruchemi, przytacza dwa względy, jeden z nich oparty na rzeczywistości, drugi na prawie.

Wzgląd oparty na rzeczywistości polega na tem, że okręg przemysłowy i górniczy Śląska Górnego stanowi całość, której nie można dzielić. Lecz wcale to nie świadczy, że sporny ten okręg ma być przyznany Niemcom. Dowodzi to jedynie, że powinien on być przyznany jednemu z dwu państw sąsiadujących, a Polska ma po temu znacznie więcej praw od Niemiec: choćby dlatego, że okręg przemysłowy i górniczy wygląda, na mapie plebiscytowej, jako kraj czysto polski, o małych wysepkach niemieckich. A więc wzgląd, oparty na rzeczywistości, który rząd niemiecki przytacza na swą obronę, zwraca się tylko przeciwko niemu. Pozostaje więc wzgląd prawny. Nota niemiecka, usiłując wykazać, iż Śląsk Górny jest niepodzielny, twierdzi: „Wszelkie inne rozwiązanie prócz tego byłoby sprzeczne z traktatem pokojowym, który, wbrew zarządzeniom, dotyczących Szlezwiku, nie przewiduje możliwości podziału.“

Myślą więc rządu niemieckiego jest: dla Szlezwiku traktat wersalski przewiduje podział, lecz nie dopuszcza go w stosunku do Śląska Górnego. Przypatrzmy się tekstom traktatu.

Po plebiscycie w Szlezwiku granica między Danją a Niemcami ma być regulowana w sposób który podaje artykuł 110-ty. Brzmi on następująco: „Linja graniczna, zanim zostanie przeprowadzona na terenie, będzie ustalona przez główne państwa sprzymierzone i stowarzyszone według linji, opartej na wyniku głosowania, zaproponowanej przez Komisję Międzysojuszniczą, oraz uwzględniającej warunki geograficzne i specjalne położenie gospodarcze miejscowości.“

Po plebiscycie na Śląsku Górnym linja graniczna między Polską a Niemcami ma być ustalona według artykułu 88 traktatu pokojowego, aneks 5. Brzmi on: „Po zamknięciu głosowania ilość głosów w każdej gminie będzie podana przez Komisję głównym mocarstwom sprzymierzonym i stowarzyszonym, w tym samym czasie szczegółowy raport o głosowaniu i wniosek co do linji, jaka ma być przyjęta jako granica Niemiec na Śląsku Górnym, również będzie wysłany. Przytem musi on być w zgodzie jak z życzeniami wypowiedzianemi przez mieszkańców, tak też i z położeniem geograficznem i gospodarczem miejscowości.“

Jeżeli Niemcy uznają, że pierwszy z tych tekstów przewiduje podział Szlezwiku, jakżeż mogą sądzić, że tekst drugi nie przewiduje podziału Śląska Górnego?

Lecz idźmy dalej. Po ustaleniu granicy w Szlezwiku, co ma się stać i co się stało w istocie. Oto co postanawia w tym względzie drugi ustęp artykułu 110: „Z tą chwilą rząd duński będzie mógł obsadzić te terytorja przez władze cywilne i wojskowe duńskie, zaś rząd niemiecki będzie mógł znowu wprowadzić aż do wskazanej linji granicznej władze cywilne i wojskowe, które musiał ewakuować“.

A co się ma stać na Śląsku Górnym? Weźmy aneks do art. 88 brzmi on: „§ 6. Skoro tylko linja graniczna zostanie ustalona przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Komisja zawiadomi władze niemieckie, że mają na nowo objąć administrację terytorjum, które będzie uznane jako niemieckie. Wymienione władze powinne to uczynić w ciągu tego miesiąca, w którym nastąpi zawiadomienie, w sposób przepisany przez Komisję. W tym samym czasie i również w sposób przepisany przez Komisję rząd polski winien objąć administrację terytorjum, które będzie uznane jako polskie“. Oto są teksty: Rząd niemiecki równie łatwo może je porównać, jak my. Skoro je porówna, obowiązany jest stwierdzić, że podział Śląska Górnego jest przewidziany w sposób bardzo wyraźny tak, jak i podział Szlezwiku. Jednak twierdzi on, że jest odmiennie. Ale w ten sposób wykazuje on tylko miarę swej lojalności i jednocześnie wartość swych [illegible]

Przejdźmy do drugiego argumentu niemieckiego. Nota niemiecka utrzymuje, że plebiscyt 20 marca został sfałszowany przez Polaków.

Sfałszowanie to Polacy wykonali jakoby najpierw w ten sposób, że obiecali podzielić między wieśniaków ziemie wielkich posiadaczy niemieckich. Lecz, byle tylko wywłaszczenie dokonało się w sposób właściwy, obietnica ta wydaje nam się całkowicie na miejscu. Byłoby oburzającem, gdyby nadal maleńka garstka niemieckich magnatów, dziedziców dawnych zdobyczy wojennych, gdyby ta garstka posiadała w dalszym ciągu niezmierzone obszary na szkodę wieśniaków polskich, którzy na Śląsku są u siebie, którzy uprawiają ziemię. Jeżeli plebiscyt 20 marca miał być istotnie przez

kogoś nadużyły, stałby się to mogło tylko na szkodę Polaków, dzięki obecności wielkich właścicieli niemieckich, przemysłowców i niemieckich inżynierów. To też, gdy redagowano Traktat Wersalski, Komisja Międzysojusznicza granic wschodnich pomyślała o tego rodzaju nadużyciach. Zaś delegat brytański podał nawet wniosek, ażeby usunięto z terenu plebiscytowego przed głosowaniem Niemców, którym ich posiadłości i urzędy pozwoliłyby wpływać na Polaków. Niestety ta myśl nie została zastosowana, ale nie Niemcy mają powód skarżyć się na to.

W swej nocie rząd niemiecki utrzymuje, że w niektórych powiatach Polacy teroryzowali wyborców niemieckich. Odpowiedź na to prosta. Na 190 tysięcy emigrantów — prawie samych Niemców — których oczekiwano w dniu plebiscytu, głosowało 186 tysięcy. A więc ten „niby" teror polski nie przeszkodził Niemcom przybyć tłumnie na Śląsk Górny. Z drugiej strony ze wszystkich uprawnionych do głosowania 98 procent oddało swe głosy, znowu więc „teror polski" nie przeszkodził Niemcom w przybyciu do sal głosowania. Wreszcie liczba głosów zakwestjonowanych jest bardzo nieznaczna: w takiem mieście, jak Katowice, gdzie Polacy mogliby chcieć wywołać zamieszanie, gdyż większość tam jest niemiecka, jest zaledwie 20 głosów spornych. A więc? Gdy rząd niemiecki mówi o „terorze" polskim, śmieje się on ze sprzymierzeńców. Zresztą przedstawiciele tego rządu wiedzą dobrze, że nic nie mają na poparcie tego twierdzenia. Prawdą jest, że w zakresie tego, co dotyczy porządku i sprawiedliwości głosowania, plebiscyt na Śląsku Górnym dokonany został wzorowo, jakkolwiek w warunkach bardzo trudnych, co jest wielką zasługą generała Le Ronda i jego kolegów z komisji Międzysojuszniczej oraz 200 urzędników koalicyjnych i wojsk okupacyjnych, które w większości składają się z Francuzów".

Artykuł kończy się słowami: „Być sprawiedliwym, dać Polsce to, co jej się należy, oto jedyny środek zabezpieczenia interesów wszystkich. Gdyby przypadkiem Rzesza osiągnęła to, że popełnionoby niesprawiedliwość na jej korzyść, Niemcy, którzy są właścicielami kopalń, fabryk i posiadłości ziemskich na Śląsku Górnym, pierwsiby tego żałowali.

„Polsko-niemieckie porozumienie".

Pod powyższym tytułem „Die Welt am Montag" w numerze 15 zamieszcza szereg uwag, dotyczących stosunku Niemiec do Polski. Z uwagi na to, mówi autor artykułu, że rozstrzygnięcie plebiscytu, jakie wkrótce na Radzie Najwyższej ma nastąpić, nie zadowoli obu stron, najbardziej wskazanem byłoby wzajemne porozumienie polsko-niemieckie. Stwierdziwszy tego rodzaju potrzebę, podkreśla jednak autor, iż obecnie sprawa porozumienia znajduje się w jaknajgorszych warunkach, a winę tego wszystkiego przypisuje on niemieckiemu ministerjum spraw zagranicznych.

Stosunki polsko-niemieckie ułożyły się w ten sposób, iż cały prawie wywóz niemiecki do Polski został wstrzymany sztucznie na rozkaz ministerjum spraw zagranicznych. Ze tego rodzaju regulowanie handlu zagranicznego nie leży zupełnie w interesie Niemiec, dowodzi tego najzupełniej obecny stan bezrobocia w Niemczech, które nietylko się zmniejsza, lecz stale powiększa. Oto zamiast ciągle podnosić produkcję i dążyć do połączenia wywozu, aby tem samem usunąc w jaknajwiększym stopniu klęskę bezrobocia, niemieckie ministerjum spraw zagranicznych sztucznie tamuje rozwój przemysłu wywołując to, że gdy całe państwo jęczy pod ciosem bezrobocia, jednocześnie wszystkie składy fabryczne pełne są przeróżnych wyrobów.

Ministerjum spraw zagranicznych, które do tej polityki, choć ją zawzięcie prowadzi, przyznać się nie chce, swój stosunek do Polski tłomaczy koniecznością zarządzenia środków represyjnych wobec Polski, ażeby za ich pomocą zdobyć ustępstwa od Polski na rzecz tak zwanego korytarza polskiego. Wprawdzie rząd polski czynił niejednokrotnie próby porozumienia, jednakowoż natrafiły one zawsze na opór ze strony niemieckiej i nie doprowadzały do żadnych pożądanych wyników.

Rządowi niemieckiemu zależeć powinno na jaknajszybszem załagodzeniu stosunków polsko-niemieckich, a trzeba przyznać, że dotychczasowa polityka rządowa osiągnąć może skutek wręcz odwrotny, gdyż wywołuje ona tylko coraz większe zniecierpliwienie narodu polskiego. Polityk, który myśli o przywróceniu lepszych stosunków między dwoma narodami zapomocą represji, jest albo człowiekiem złej woli, albo głupcem, gdyż jest rzeczą jasną, że jedynym skutkiem represji może być tylko dalsze zaostrzenie stosunków politycznych.

Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych powinien oddawna zdać sobie sprawę z tego, że stosowane wobec Polski środki represyjne są bez żadnego skutku. Ci kupcy niemieccy, którzy chcą wywozić towary do Polski, czynią to drogą okrężną, a więc drogą przez Czechy, Gdańsk, Litwę i Prusy Wschodnie, tak, że Polska potrzebne jej wyroby niemieckie łatwo w ten sposób może otrzymać. To też jedynym skutkiem całej polityki dotychczasowej może być właśnie tylko dalsze pogorszenie się stosunków polsko-niemieckich. A tymczasem zbliżające się rozstrzygnięcie sprawy Śląska Górnego wyraźnie wskazuje, że nic tak nie szkodzi wprowadzeniu w życie żądań niemieckich, jak właśnie represje niemieckie wobec Polski. Jednocześnie zaś nic nie mogłoby bardziej polepszyć pozycji niemieckiej, jak to, gdyby rząd niemiecki jaknajprędzej wyraził gotowość do rokowań gospodarczych z Polską dla usunięcia ograniczeń wywozu do Polski. W tym wypadku interesy wielkiego przemysłu niemieckiego całkowicie zbiegają się z interesami politycznemi.

Oto streszczone wywody autora. Gdy chodzi o politykę niemiecką wobec Polski, nie można odmówić im pewnej słuszności. Nie sądzimy jednak, aby można było łączyć sprawę gospodarczego rozwoju Niemiec, a więc wywozu towarów niemieckich do Polski, z nieskończenie od niej ważniejszą sprawą Śląska Górnego, która została rozstrzygnięta na zasadzie traktatu pokojowego i na podstawie głosowania plebiscytowego i która jest nietylko sprawą stosunku wzajemnego dwu narodów, lecz kwestją światową, której nie będzie w stanie rozstrzygnąć inaczej, niż tego wola ludu pragnie, nawet najprzychylniejsza postawa wobec Polski niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych. Z tego właśnie i niemieccy politycy jak i dziennikarze powinni sobie zdawać sprawę.

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

11) Powieść z IX wieku.

(Ciąg dalszy.)

Gospodarz pomyślał nieco...

— Czemu nie! próbujcie szczęścia — rzekł. — z waszych tam już nie jeden bywał, nie jednego też może znajdziecie. Kneź ma żonę z niemieckiego kraju, po niemiecku rad rządziłby nami.

Wstał stary z kamienia.

— Słońce nie zaszło jeszcze, macie dobre nogi? — zapytał. — Pójdziemy za las, na górę, zkąd świata w dal nie mało... Ztamtąd wam drogę ukażę łatwo... Chcecie za mną?

Niemiec, który łuk i proce zostawił we dworze, prawie będąc rozbrojony, zawahał się nieco.

— Tak? z rękami golemi — spytał.

— Jam tu na mojej ziemi — odparł stary obojętnie — mnie tu zwierz nawet szanuje. Innej broni nie potrzebuję — dodał, róg wyjmując z zanadrza — nad tę jedną. Gdy się głos rozejdzie po lesie, zrozmieją.

Szli więc razem. Od strumienia lekko się podnosząc ku górze, zielona łąka wiodła ich ku lasom. Stary wśród zasieków znalazł przełaj i ścieżkę. Wprędce byli już wśród ciemnej gęstwiny, a tu Wisz jak w domu, choć nigdzie drogi żadnej nie było, kierował się nie patrząc prawie. Hengo drapał się za nim, milczeli idąc oba... Wzgórze nie zbyt wyniosłe, zwolna, nieznacznie wspinało się lasem okryte. W zaroślach ptastwa mnóstwo zlatywało z gałęzi, na których się już nocległować zabierało.

Zdawały się gniewne na starego gospodarza, że ich spokój zakłócił. Mignęły sine skrzydła kraski, sroczka w białej spódniczce podniosła się gderząc, podlatując, przysiadając i zrywając się przed niemi, aby ich łajać, przeprowadzając dalej. Z pod drzewa u którego czatował, mignął lis żółtym ogonem, zawinął się i znikł wsunąwszy do jamy. Na gałęziach pomykały wewiórki, ledwie dojrzane tak zwinnie skakały z jednego wierzchołka na drugi. Stary po drodze podnosił głowę ku barciom, bo ich tu pełno było na drzewach, reszta pszczół spóźnionych wracała z łąk, niosąc plon, cisnąc się do nich przed rosą, aby im skrzydła nie ociężały.

Szli tak coraz głębiej, a Niemcowi nie nawykłemu do pieszej wędrówki, za starym trudno było nadążyć. W tem las się rozstąpił, polanka trawą bujną zarosła, wierzch wzgórza zakrywała. Wśród wielkiej płaskiej przestrzeni, wznosiła się sypana mogiła, z której widok rozlewał się na okolicę, jak oko sięgnąć mogło. Wspaniały był i wielki... Wisz stanąwszy tu i oglądając się po swej ziemi, mógł się czuć panem. Hengo spojrzawszy na niezmierną przestrzeń u nóg swoich rozłożoną, stanął zdumiony i widocznie rozradowany. Dolina, którą mieli u stóp swoich była w większej części lasami okrytą. Zachodzące słońce jaskrawym blaskiem ją oblewało, promienie czepiały się wierzchołków drzew, gdzieniegdzie w złotych odbijających jeziorach i przeglądających między drzewy i łąkami, rzek wstęgach.

Patrząc nań z góry, rzekłbyś, że cały kraj ten, cały świat, zarastała puszcza jedna, szeroka jak morze i jak morskie równiny sinięjąca w oddaleniu. Jak fale też kołysały się bliższych drzew wierzchołki. Wśród tej ciemnej zieleni jodeł i sosen, gdzieniegdzie młodych złocistych lip i brzóz i majowych łąk zieloność się przebijała. Dalej ściśnięte drzewa już oku nic widzieć nie dopuszczały nad wierzchołki, nad które mało starszych samotnie strzelało ku górze. Głuchy szum zaledwie chwytało ucho... W dwóch tylko miejscach sinego dymu słupy wznosiły się ku górze, nie zgięte żadnem wiatru powiewem..." Na widnokręgu pasami długiemi rozścierały się do snu mgły wieczorne.

Wisz wskazał Niemcowi w prawą stronę.

— Tam... w końcu dnia z końmi waszemi dostaniecie się łatwo. Trzymajcie się ciągle rzeki, a minąwszy do niej wpadające strumienie, szukajcie brodu i przejdźcie na drugą stronę.

Chciał mówić dalej, gdy ucho jego, do chwytania i rozumienia najmniejszego szelestu nawykłe, coś zdala uderzyło. Zatrzymał się, głowę spuścił i słuchał.

I Hengo też w dolinie pochwycił jakiś oddzielony tentent głuchy, który się zdawał przybliżać. Wiszowi twarz się zachmurzyła, ręką pokazał na kierunek i spytał.

— Rozumiecie? a teraz — dodał — chodźmy, boję się, czyśmy wilka nie wywołali z lasu. Tentent słyszę... Jeżeli jedzie kto, to chyba kneziowscy słudzy, utrapiona zgraja, która nigdy z próżnemi nie odchodzi rękami. Smerdowie i posłańcy... Po co? Wiedzą chyba oni sami. Dokąd? Nigdzie jak do Wisza, u którego miód stary stoi....

Stary poruszył się z żywością prawie młodzieńczą, i nie patrząc już prawie na Niemca, posunął się tąż samą drogą w dół, którą na górę wchodzili. Lecz teraz pędził żywiej i przesunąwszy się przez las, z poza ostatnich drzew ujrzeli rychło zieloną łąkę, a na niej, brzegiem rzeki posuwających się pięciu konnych, na których Hengo ciekawe zwrócił oczy.

Przodem jechał dowódzca, parami za nim czterej inni... łatwo w pierwszym poznać było starszego, koń pod nim rośléjszy i pokaźniejszy ubiór, odznaczał kneziowego sługę. Był to barczysty chłop, z włosami długiemi, które mu gruby kark okrywały. Na głowie miał czapkę ze sterczącem przy niej piórem białem. Odzież na nim z sukna jasnego, obszycie miał czerwone, u boku miecz sterczał w pochwie, na plecach łuk nad głowę się podnosił i tu biany wór na strzały.

Jadący za nim w rękach trzymali toporki, zbrojni też w łuki i proce, obwieszani sakwami... Wisz zobaczywszy jeźdźców, jak noc się zachmurzył, porwał róg z za kożuch i trzy razy prędko raz po razu zatrąbił, do chaty znać obzrajmując o najeżdżających.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anglja a sprawa górnośląska.

Korespondent „Rzeczypospolitej“ telegrafuje z Paryża: Jakkolwiek generał Le Rond wzbrania się udzielić bliższych informacji, miałem sposobność dowiedzenia się z kół wiarogodnych, że Radzie Ambasadorów złożone zostaną trzy raporty, opracowane przez przedstawicieli Francji, Włoch i Anglji. W raportach tych członkowie Komisji Międzysojuszniczej uznają za jednozgodnie konieczność podziału Górnego Śląska. Istnieje jednak pewna różnica zdań między nimi co do sposobu podziału tego obszaru przemysłowego, w którego okręgach wiejskich uzyskali większość Polacy, w miejskich okręgach zaś Niemcy. W każdym razie istnieją również bardzo poważne powody do nadziei, że Komisja Międzysojusznicza zaproponuje Radzie Najwyższej przydzielenie Polsce całego obszaru przemysłowego.

Rada Ambasadorów zajmie się zbadaniem ostatecznem wniosków Komisji Międzysojuszniczej w dniu 21. kwietnia. Po tej dacie zostanie ogłoszone specjalne sprawozdanie i niemożliwe jest przypuszczenie, ażeby Rada Ambasadorów uchyliła się od rozstrzygnięcia ostatecznego tej sprawy. Traktat Wersalski wyraźnie domaga się, aby sprawę tę zdecydowały mocarstwa Sprzymierzone. Jeżeli jednak Rada Ambasadorów uchyli się od odpowiedzialności w sprawie Górnego Śląska, wówczas wyznaczenie granicy polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku zostanie przeprowadzone przez Radę Najwyższą, która zbierze się w dniu 1. maja dla omówienia środków przymusowych przeciw Niemcom, w razie dalszego ich oporu co do wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego.

Z Polski.

Przeciw rozdarciu Cieszyńskiego.

Poznań, 12 kwietnia. (E. E.) W poniedziałek odbyło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu delegatów Związku Miast. Obrady zagaił i przewodniczył prezes poznańskiej Rady Miejskiej, dr. Mieczkowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zjazd powziął uchwałę, domagającą się rewizji układu przyznającego Czechosłowacji część Śląska Cieszyńskiego, zamieszkałą przez ludność rdzennie polską.

Równocześnie nadezdł telegram posłów śląskich z wezwaniem do zaprotestowania przeciwko rozdarciu Śląska Cieszyńskiego, a właszcza m. Cieszyna.

Następnie powziął zjazd rezolucję w sprawie przynależności Galicji Wschodniej do Polski.

W końcu dokonano wyborów uzupełniających do zarządu.

Z porządku dziennego przedkładały poszczególne sekcje swoje sprawozdania.

Sejm polski a Górny Śląsk.

Komisja spraw zagranicznych obradowała we wtorek dalej nad sprawą ratyfikacji traktatu pokojowego z Rosją. Na wniosek posła Niedziałkowskiego zajmowała się Komisja także sprawą Górnego Śląska. Minister spraw zagranicznych Sapieha udzielił wyjaśnień w sprawie poczynionych w tej mierze zabiegów przez rząd polski.

Zjazd ewangelików Polaków.

Na odbytym w Krakowie zjeździe małopolskich ewangelików Polaków wyrażono radość i podziękowanie Bogu za odzyskanie wolnej niepodległej Ojczyzny i podziękowanie rządowi za utworzenie fakultetu ewangelickiego na uniwersytecie warszawskim. Wyrażono stanowcze życzenie, by rząd przeprowadził połączenie zboru małopolskiego z ewangelicką organizacją kościelną b. Kongresówki, by nie pozwolił na utworzenie autonomicznej dzielnicy wyznaniowej w Małopolsce, któraby służyła wyłącznie interesom występującej zaciekle przeciwko interesom Polaków-ewangelików. Zjazd domaga się wprowadzenia języka polskiego do liturgi ewangelickiej w Małopolsce, do prowadzenia ksiąg i dokumentów parafjalnych w języku polskim. Zjazd stwierdza gotowość Polaków do chętnego współdziałania z Niemcami, domaga się dalej, by duszpasterze Niemcy, którzy nie umieją po polsku, do 2 lat wyuczyli się tego języka, wreszcie by organizacje Polaków ewangelików pomyślały o stworzeniu krajowego funduszu pomocy dla niezamożnych gmin ewangelickich, pragnących budować szkoły, ochronki i zbory. Zjazd stwierdził wrogie stanowisko ewangelików-Niemców wobec ewangelików-Polaków w Małopolsce. Niemcy uważają zbory za placówki wojujące polityki pangermanistycznej. — Z okazji zjazdu odsłonięto w zborze krakowskim artystyczną tablicę Mikołaja Reja z Nagłowic, dłuta prof. Raszki. Odsłonięcie nastąpiło w obecności przedstawicieli uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Umiejętności krakowskiej, Rady miejskiej i nauczycielstwa szkół średnich. W czasie odsłonięcia tablicy wygłosił kazanie generalny superintendent Bursche z Warszawy, którego też powołano na honorowego prezesa zjazdu.

Przegląd polityczny.

Konfiskata berlińskiej „Rote Fahne“.

Berlin, 13. kwietnia. Wczoraj skonfiskowano organ komunistów niemieckich „Rote Fahne“ za artykuł p. t. „Kaci sędziami“, w którym krytykowano zasądzenie komunistów, którzy brali udział w ostatnich rozruchach. Zabrano części z maszyny rotacyjnej, aby udaremnić dalszy druk. Redaktorowi odpowiedzialnemu wytoczono proces o zdradę stanu.

Nota polska do Włoch w sprawie górnośląskiej.

Rzym, 13. kwietnia. (T. U.) Poseł polski doręczył dzisiaj rządowi notę w sprawie G. Śląska, w której zamacza się, że sprawę górnośląską rozstrzygnąć można tylko na podstawie wyniku głosowania w poszczególnych gminach, gdyż i traktat wersalski możliwość podziału G. Śląska przewiduje.

Aukcja majątków niemieckich we Francji.

Paryż, 13. kwietnia. „Matin“ donosi, że władze francuskie w dalszym ciągu sprzedawają stojące pod sekwestrem majątki niemieckie we Francji południowej (Riviera). Wczoraj sprzedano 2 posiadłości, wille „Loronzino“ i „Vera“, własność bankiera niemieckiego von Wejnberg, na licytacji za 1 miljon franków. Oprócz nich sprzedano niemiecki zbór ewangelicki w Cannes i willę Disior.

Środki przymusowe wobec Niemiec.

Berlin, 13. kwietnia. (T. U.) O szczegółach nowych środków przymusowych, jakie Francja planuje przeciw Niemcom, zachowuje się najściślejszą tajemnicę. Zdaje się, że okupacja zagłębia Ruhry rozciągniętą będzie aż do Essen. Obsadzony teren ma być od Niemiec surowo oddzielony, podobnie jak obwód Saary.

Paryż, 13. kwietnia. (Tel. wł.) Francuski pułk kolonjalny nr. 34, który w tych dniach przybył z Afryki do Tulonu, wyruszył obecnie w dalszą drogę do Nadrenji. Oddział liczy 1800 ludzi.

Londyn, 13. kwietnia. (Tel. wł.) Gazety angielskie donoszą, że w Folkestone zatrzymuje się towary niemieckie, wysyłane do Anglji, ale aż do czwartku mogą być wysłane bez opłaty 50% cła. Z tej przyczyny wysyłka odbywa się w przyspieszonem tempie, gdyż od 18. kwietnia rząd pobierać będzie 50% cła od wszystkich towarów, sprowadzanych z Niemiec.

Stany Zjednoczone a Europa.

Berlin, 12. kwietnia. Pisma dzisiejsze zamieszczają następujące doniesienie z Waszyngtonu:

„Ze strony miarodajnej komunikują, że polityka Stanów Zjednoczonych będzie się opierała na następujących punktach wytycznych:

1. Rząd Stanów Zjednoczonych wywrze cały swój wpływ na Niemcy, aby płaciły swoje odszkodowanie w miarę możności gospodarczej i uregulowały szkody, wyrządzone w Belgji i Francji.

2. Rząd Stanów Zjednoczonych uznaje wprawdzie jako usprawiedliwione prawo Francji do zastosowania środków karnych przeciw Niemcom, jednakowoż wyraża przekonanie, że Niemcy nie powinny być nadmiernie obarczone. Francja powinna ściągnąć odszkodowania również ze źródeł przemysłu niemieckiego. Byłoby to znacznym krokiem na drodze poprawienia położenia gospodarczego całego świata.

3. Stany Zjednoczone zwalczać będą wszelkie zarządzenia, zmierzające do uskutecznienia celów imperjalistycznych i wytwarzające w następstwie trwałą nienawiść rasową i spory międzynarodowe. Rząd Stanów Zjednoczonych śledzi z wielkiem zaniepokojeniem obecne następstwa wojny. Przejścia te uwydatniają ponad wszelką wątpliwość fakt, że w tej chwili niema na całym świecie bezpartyjnego trybunału, któremu możnaby przedstawić kwestje sporne do rozstrzygnięcia.

Ukaranie przestępców niemieckich.

Londyn, 12. kwietnia. W odpowiedzi na interpelację w sprawie ukarania niemieckich przestępców wojennych oświadczył sir Robert Howard, że przesłuchanie świadków angielskich odbędzie się po raz pierwszy w dniu 26. kwietnia.

Korfanty o Górn. Śląsku.

Kraków, 12. kwietnia. Poseł Korfanty, który bawił tutaj, w rozmowie z dziennikarzami wyraził zdziwienie z powodu pesymizmu prasy małopolskiej i warszawskiej co do Górnego Śląska. Poseł Korfanty oświadczył, iż niema zgoła powodu do tego. Sprawa stoi dobrze i wszystkie szanse są po naszej stronie. Górny Śląsk wierzy w zwycięstwo, a widać, że i kontrolerzy angielscy uznają we wschodnim obszarze nasze zwycięstwo. Koła polskie G. Śląska pracują obecnie nad organizacją polskości. Aparat miejscowy jest już w głównych zarysach gotowy. Zamierzają stanowczo uchronić się pod tym względem od błędów popełnionych dawniej.

Ze świata.

Wielki proces kryminalny.

Kopenhaga, 13. kwietnia. (T. U.) W przyszły poniedziałek rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Kopenhadze największy proces kryminalny, jakim dotąd sądy duńskie się zajmowały. Oskarżony jest duński lekarz dr. Nordentoft. Skarga zarzuca mu zbrodnie przeciw moralności, zabijanie noworodków, zabójstwo własnej żony, współudział w różnych mordertwach, wymuszanie, sprzeniewierzania, fałszerstwa i różne inne przestępstwa.

Samobójstwo z powodu bankructwa.

Kopenhaga, 13. kwietnia. (T. U.) Znany fabrykant duński Maks Balin, dyrektor wielkiej fabryki obuwia Balin i Hertz, zastrzelił się z powodu olbrzymich strat, jakie poniósł przy zakupach skóry w Ameryce.

Kronika.

Składki na Sierociniec.

Do Banku Ludowego w Katowicach wpłacono: Od p. Czakańskiego Juljusza z Ligoty 20 mk.; P. K. P. Imielin 190 mk.; w Mysłowicach zebrano na listę 1184 mk.; przez p. Karolewiczową zebrano na listę 190 mk.; tow. Sokół z Kosztów 105 mk.; od p. Klimczoka Tomasza z Kosztów 50 mk. gmina Woźniki 500 mk.; przez Gazetę Ludową od p. Brzowskiej z Eintrachthuty 50 mk.; p. Dorskiej 20 mk.; p. Myśliwca 28,10 mk.; Ignacego Wojcika z Noweiwsi 20 mk.; fabryka kawy Prymas w Tarnowskich Górach 998 mk.; od p. Glazowskiego z Wirku 20 mk.; gmina Rozbark 3000 mk.; gmina Nowe-Hajduki 1000 mk.; tow. posiedzicieli domów i gruntów w Załężu przez p. Lisonia 391 mk.; od p. Franciszka Ogórka z Kuźni Raciborskiej 20 mk.; od ks. dziekana Kapicy z Frydenshuty 20 mk.; gmina Ligota pow. pszczyński 500 mk.

W markach polskich wpłacono: od p. Korfantego Jana 31,50 mk.; przez p. Grabianowską 1100 mk.; od filji P. P. S. w Słupnie 100 mk.; zebrano przez p. Grabianowską na zebraniu Tow. Sokół 5. 2. 21 160,50 mk.; od p. Apolonji Klaputek 135 mk.; od p. Rzepki 100 mk.; z wiecu w Wełnowcu 100 mk.; od p. Pawłowej z Królewicz przez p. Karolewiczową z Mysłowic 1000 marek.

Koszta okupacji Górnego Śląska aż do dnia 31. marca 1921 r. wynoszą okrągło 8 milj. marek

Katowice. (Pożar lasów.) W poniedziałek z południa i popołudniu unosiły się gęste kłęby dymu w kierunku Mysłowic. Paliły się lasy i wrzosowiska около Mysłowic i Muchowca. Straże ogniowe z Katowic i Murczek pracowały usilnie nad ugaszeniem ognia; mimoto wielkie obszary lasu i zarośli padły pastwą płomieni. Przypuszczają, że ogień został podłożony, gdyż wybuchł on równocześnie w obu miejscach.

Katowice. (Nieurzędowy łapacz psów.) Szewc Hensel z ul. Holteia był wielkim lubownikiem psów wartościowych, które łapał na ulicy i drogo sprzedawał. Po męczącem tem łapaniu będzie teraz odpoczywał 3 miesiące i 3 tygodnie w więzieniu, gdyż na taką karę skazał go za to sąd.

— (Kto nie chce słuchać...) Na mocy rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej zamknięta została restauracja „Prinz Heinrich“, gdyż tak gospodarz jak i jego pracownicy nie przestrzegali wydanych o stanie oblężenia przepisów.

Laurahuta. (Nieuczciwy mleczarz.) Właściciel mleczarni Paweł Steier tutaj skazany został przez sąd ławniczy w Katowicach na 150 mk. grzywny za to, że do mleka w swym składzie dolewał 10 procent wody. — Czy ten panoczek, popijając tęgą kawę, dolewał do niej także mleka z wodą albo słodziuchnej śmietany?

Król. Huta. (Pies udekorowany krzyżem żelaznym.) Pewien żołnierz niemiecki przywiązał otrzymany swego czasu przez niemieckie dowództwo krzyż żelazny swemu psu u ogona. Pies odznaczony najwyższym orderem niemieckim, paradował po ulicach miasta, kiwając ogonem w tę i ową stronę, co naturalnie bardzo zabawnie wyglądało. Zjechał rzeczywiście na psa niemiecki krzyż żelazny, bo na co on się zda? Wszak on nie nasyci biednego żołnierza, ani mu straconego na wojnie zdrowia, straconej ręki lub nogi nie przywróci. Pal sześć więc kawałek czarnej blaszki.

Hajduki. (Ujęcie niebezpiecznych bandytów.) Szajka niebezpiecznych bandytów grasowała w okolicy Hajduk, Lipin i Chropaczowa. Głową tej bandy był dawniejszy „minister“ Masson z Hajduk. W poniedziałek udało się policji z Hajduk wyśledzić dwuch bandytów, Józefa Zielonkę i Karola Duglasa. Ukryli się w pewnym domu i zaczęli strzelać na policjantów. Ci także odpowiedzieli ogniem i zranawszy obu opryszków, ujęli ich. Zdradzili oni przytem kryjówkę reszty członków zuchwałej bandy, to też powiadomiona policja lipińska zrobiła na nich obławę i w Chropaczowie udało się ująć eksministra Massona, jednego z najniebezpieczniejszych bandy-

jów i Horzelę, natomiast znany wy amywacz rhei- ?isch zdołał zbiedz, a z nim i niejaki Mucha. Postrzelony ciężko Zielonka zmarł. — Po ujęciu tych przestępców odetchnie ludność spokojniej, gdyż byli oni postrachem wiosek okolicznych. Przy każdym większym rabunku i napadzie czynną była zawsze ta banda. Swego czasu ujęto już raz tych bandytów, ale wyłamali się z więzienia. Drugi raz ucieczka im się z pewnością nie uda.

Bytom. (Znowu próba gwałtu niemieckiego na Polaku.) Dnia 6. o godz. pół do 5-tej popołudniu szedł Polak D. wraz z swoim towarzyszem B. ulicą Tarnogórską w Bytomiu. Koło numeru 19 zatrzymał się, ponieważ kolega jego wszedł do sąsiedniego składu cygar. Tu został zaczepiony przez jakiegoś Niemca, który szukał powodu do kłótni. Kiedy to z powodu jego spokojnego zachowania się zostało udaremnione, musiał ów Niemiec odejść. Za chwilę przyszło dwóch innych panów, z których jeden powiedział: „Gestatten Sie bitte einen Augenblick!" Potem chwycił go za paltot i zaprowadził do domu nr. 19. Tam wyciągnął jeden z nich żółtą kartę, którą się wylegitymował jako urzędnik kryminalny i rzekł: „Sie sind verhaftet". Po tych słowach chcieli go ci ludzie gwałtem wciągnąć do pomieszkania po schodach. Ponieważ jednak weszli jacyś dwaj mieszkańcy tej kamienicy, którzy hałas zauważyli, musieli owi rzekomi urzędnicy kryminalni pana D. puścić.

Nie ulega wątpliwości, że ta żółta karta była tylko pozorem dla wykonania niemieckiego gwałtu na Polaku.

Dziwne stosunki bezpieczeństwa panują w takim mieście jak Bytom, w biały dzień!

Radzionków. (Niegodziwcy.) Onegdaj w nocy obrzucało 4 bandytów tutejszy klasztor kamieniami, wybijając przytem 14 szyb. Zakonnice zaczęły wołać o pomoc, wobec czego bandyci zbiegli.

Zabrze. (Niema to jak łatwy zarobek). Czeladnik krawiecki F. tusząd chciał koniecznie mieć większy i łatwy dochód. A że głowę miał nietylko od parady, więc sposób wnet wynalazł. Poszedł on pomiędzy różnych znajomych i prosił o pożyczanie ubrania surdutowego „na pogrzeb". Ubrania atoli nie zwracał, lecz sprzedawał za dobrą cenę. Pił i jadł także w restauracjach, ale o zapłacie zwykle „zapominał". Wobec tego wytoczył mu sąd proces o oszustwo i sprzeniewierzenie i skazał go za to na 2200 mk. grzywny wzgl. za każde 10 mk. jeden dzień więzienia. Sąd odstąpił od skazania go na karę więzienną, gdyż wynagrodził on poszkodowanym wszystkie straty.

Pawłów w Zabrskiem. (Nienasycony kamienicznik.) Pewien tutejszy właściciel domu, pragnący wymusić od swego lokatora wyższe komorne, powyjmował w mieszkaniu tegoż okna i drzwi. Za tę „miłość bliźniego" skazał sąd ławniczy w Zabrzu nienasyconego kamienicznika na 150 mk. grzywny wzgl. 15 dni kozy.

Trynek przy Gliwicach. (Broń niemiecka.) W budynku tutejszego dworca urządzili urzędnicy władzy okupacyjnej w niedzielę rewizję za bronią, przyczem znaleziono i skonfiskowano 4 karabiny i kilkaset naboi.

Ponizowice w Gliwickiem. (Świętokradcy.) Do tutejszego kościoła włamało się w poniedziałek w południe dwach złodziei. Skradli złotą monstrancję wysadzaną drogiemi kamieniami i kielich pozłacany. Po świętokradcach brak wszelkiego śladu.

Mikołów. (Targ na konie.) Ustanowiony na czwartek, 14. bm. targ na konie odbędzie się napewno. Natomiast bydła spędzać nie wolno.

Pielgrzymowice w Pszczyńskiem. (Korespondencja.) Z różnych wiosek czytamy korespondencje o głosowaniu 20-go marca, tylko z Pielgrzymowic nic nie słychać, tak jak by tu wszystko było jak ma być. Głosowanie się odbyło, lecz głosujące osoby nie głosowały jak miały głosować, ponieważ tutaj było 231 głosów za Niemcami. Obwód dworski miał swoją urnę a gmina także swoją. Dworzanów było uprawnionych do głosowania 63; z tego padło za Polską 19 a za Niemcami 40, reszta się niedostawiła. W gminie padło 553 głosów, dużo za mało. Mamy tutaj jednego nauczyciela Niemca; ten dzień przed głosowaniem chodził do niektórych ludzi i chciał im dać 500 mk., jeżeli będą głosowali za Niemcami, a jego żona, choć tutaj w Pielgrzymowicach rodzona, też agitowała za Niemcami i mówiła, że sobie da głowę uciąć, jakby Pielgrzymowice przeszły do Polski. No i przeszły, a ona sobie nie dała głowy uciąć, ale jednak się ciężko rozchorowała. Choć dużo Polaków głosowało za Niemcami, to teraz każdy mówi, że oddał głos za Polską, ale ich coś gryzie, bo jakoś nie spojrzą prosto w oczy.

Swój.

Wielkie Pietrowice w Raciborskiem. (Zabity podczas bójki.) W pobliżu tutejszego dworca powstała w nocy pomiędzy kilku ludźmi bójka. Ktoś rzucił granat ręczny, który wybuchając zabił pewną osobę, pochodzącą z pobliskiej Kórnicy, a drugą osobę z W. Pietrowic ciężko zranił. Kilka osób zostało aresztowanych.

W. Strzelce. (Ku złotej wolności!) Z tutejszego więzienia sądowego zamierzali się więźniowie wyłamać. Powalili dozorcę Diwana, odebrali mu klucze i pootwierali cele reszty więźniów. Ucieczka się atoli nie udała, gdyż uniemożliwili ją urzędnicy Apo, przyczem jeden z więźniów został śmiertelnie zraniony.

Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Rozmaitości.

— **Koniec świata.** — Astronomowie zaczynają znowu mówić o końcu świata, który ma rzekomo nastąpić 26-go czerwca. Kometa Pone-Winnecke, który z szybkością wielu tysięcy mil na godzinę zbliża się ku ziemi, uderzy w nią głównym swym jądrem, co mogłoby spowodować spalenie się ziemi wskutek rozpryśnięcia się tysięcy płonących ciał wszechświatowych, tak zwanych meteorów.

Churchill o żydach.

Pisma berlińskie donoszą, że angielski minister kolonji, Churchill, wygłosił następującą mowę w Jerozolimie do przedstawicieli tamtejszych kolonji amerykańskich:

„Żądacie odemnie, ażebym odwołał deklarację Balfoura i powstrzymał emigrację żydowską. To nie leży w mej mocy, jak również nie jest mojem życzeniem. Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, ażeby żydzi, rozproszeni po całym świecie, znowu znaleźli swe narodowe centrum w ognisku ojczystem, w któremby się mogli zjednoczyć. Gdzieindziej byłoby to niemożliwe jak w Palestynie, z którą od trzech tysięcy lat są związani. Jestem zdania, że jest to najlepsze rozwiązanie dla całego świata, państwa Brytyjskiego i samych żydów, jeżeli zamieszkają w Palestynie".

Od redakcji.

J. S. w D. Chętniebyśmy prośbie Pana zadośćuczynili, ale niestety wiersz nie nadaje się do druku.

Od ekspedycji.

E. K. w K. Nadsyłane do ekspedycji oferty na ogłoszenie wręczone bywają nadawcy ogłoszenia i tenże na oferty odpowiada.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Podajemy do wiadomości, że w piątek, dnia 15 bm. o godz. 7 odprawioną zostanie w kościele N. M. P. msza św. za dusze w czyścu. Zarząd Tow. Polek.

Katowice. Tow. śpiewu „Ogniwo" ma lekcję w poniedziałek o godz. ½8 w domu związkowym.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej z dnia 13 kwietnia 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	2162,80	2167,20
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	456,50	457,50
Chrystynja	100 koron	1001,95	1004,05
Kopenhaga	100 koron	1130,35	1132,65
Stockolm	100 koron	1477,50	1480,50
Helsingfors	100 mk. fińskich	144,35	144,65
Włochy	100 lir	289,70	290,30
Londyn	1 funt sterl.	243,75	244,25
Nowy York	1 dolar	62,13	62,27
Paryż	100 frank.	440,55	441,45
Szwajcarja	100 frank.	1074,90	1077,10
Hiszpanja	100 peset.	861,60	863,40
Wieden	100 koron	18,73	18,77
Praga	100 koron	86 20	86,40
Budapeszt	100 koron	22,77	22,83
Marka polska			
Marka polska w Katowicach		9,15	9,15

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa", Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice. Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach